



INSTYTUT BADAŃ
EDUKACYJNYCH
Państwowy Instytut Badawczy



Podsumowanie wysłuchania publicznego w sprawie projektów podstaw programowych IBE PIB – część II

Wysłuchanie publiczne w sprawie podstaw programowych – część II zostało zrealizowane w ramach prac Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego (IBE PIB) nad propozycjami zmian w systemie oświaty. Intencją organizatora było zebranie od obywateli i obywateli opinii na temat społecznych oczekiwań dotyczących kształtu przyszłych podstaw programowych.

Organizatorem wysłuchania był IBE PIB. Całość została podzielona na dwie części:

- **Część I**, zorganizowana w dniach 18 i 19 września 2025, dotyczyła: edukacji dla bezpieczeństwa, edukacji obywatelskiej, edukacji wczesnoszkolnej, etyki, historii, informatyki, języka mniejszości narodowej lub etnicznej, języka polskiego, języka obcego nowożytnego, matematyki, muzyki, plastyki, podstawy programowej dla uczniów z niepełnosprawnością intelektualną w stopniu umiarkowanym lub znacznym, wychowania przedszkolnego oraz zajęć praktyczno-technicznych.
- **Część II**, zorganizowana w dniu 23 października 2025, dotyczyła przedmiotów przyrodniczych: biologii, chemii, fizyki, geografii, przyrody.

Niniejsze podsumowanie dotyczy części II wysłuchania, zrealizowanej w dniu 23 października 2025 roku. Wysłuchanie zrealizowano w formule online, w godzinach 10:00–16:00. Celem organizatorów spotkania było usłyszenie głosu nauczycieli, uczniów, rodziców, dyrektorów, społeczników, aktywistów edukacyjnych i edukatorów na temat projektów podstaw programowych przygotowanych w okresie marzec–październik 2025 przez ekspertów, których IBE PIB wyłonił w otwartym naborze w lutym–marcu 2025 roku.

Wydarzenie w formule online zostało zorganizowane, przeprowadzone i podsumowane zgodnie z regulaminem wysłuchania publicznego, który jest dostępny na stronie projektu:

https://ibe.edu.pl/images/Zmiany_w_szkolach/Projekty_podstaw_programowych/Regulamin_wysluchania_publicznego_23_10_2025.pdf

Zgłoszenia udziału uczestnicy dokonywali z wykorzystaniem formularza rekrutacyjnego.

Podczas rekrutacji do czynnego udziału w wydarzeniu zgłosiły się 23 osoby (mówcy/mówczynie).

Ponieważ każda osoba mogła skorzystać z możliwości zabrania głosu w sprawie każdego z przedmiotów, łączna liczba zgłoszonych wystąpień wyniosła 34. Ostatecznie głos zabrano 23 razy.

W ramach wysłuchania przewidziano 3-minutowe wypowiedzi osób zgłoszonych.

[Nagranie wysłuchania](#) zostało udostępnione na platformie YouTube na koncie Instytutu.

Poniżej przedstawiamy pełny zapis wypowiedzi wygłoszonych w ramach wysłuchania. Wszystkie wypowiedzi są zapisane w całości, bez redakcji, skrótów i innych działań edycyjnych i stanowią opinie uczestników wysłuchania. Wypowiedzi te nie przedstawiają stanowiska Instytutu Badań Edukacyjnych – Państwowego Instytutu Badawczego.

Wysłuchanie publiczne w sprawie projektów podstaw programowych IBE PIB – część II	
Organizator:	Instytut Badań Edukacyjnych – Państwowy Instytut Badawczy
Termin:	23 października 2025 r.
Rodzaj spotkania:	online, za pomocą narzędzia ZOOM
Zgłoszeni mówcy:	23 osoby / 34 wystąpienia: ▪ biologia – 7 ▪ chemia – 4 ▪ fizyka – 4 ▪ geografia – 7 ▪ przyroda – 12
z tego głos zabrano:	23 razy, w tym: ▪ biologia – 5 ▪ chemia – 2 ▪ fizyka – 4 ▪ geografia – 5 ▪ przyroda – 7
Czas wypowiedzi:	3 minuty

Lista mówców, którzy zabrali głos w części II wysłuchania w dniu 23.10.2025 r., zgodnie z kolejnością zabierania głosu w podziale na przedmioty		
Ip.	Imię i nazwisko	Grupa mówców wg zgłoszeń
Biologia		
1.	Karol Dudek-Różycki	Instytucja
2.	Magdalena Guziak-Nowak	Instytucja
3.	Teresa Król	Instytucja
4.	Marzena Dobner	Instytucja
5.	Ewa Mejłun	Instytucja
Chemia		
6.	Edyta Ładna	Instytucja

**Lista mówców, którzy zabrali głos w części II wysłuchania w dniu 23.10.2025 r.,
zgodnie z kolejnością zabierania głosu w podziale na przedmioty**

Ip.	Imię i nazwisko	Grupa mówców wg zgłoszeń
7.	Karol Dudek-Różycki	Instytucja
Fizyka		
8.	Katarzyna Dudkiewicz	Nauczyciel
9.	Sławomir Gajewski	Nauczyciel
10.	Karol Dudek-Różycki	Nauczyciel
11.	Dorota Brzozowiec-Dek	Instytucja
Geografia		
12.	Krzysztof Jęda	Nauczyciel
13.	Edyta Markowicz	Instytucja
14.	Karol Dudek-Różycki	Nauczyciel
15.	Jan Janus	Instytucja
16.	Mieczysław Sędzicki	Instytucja
Przyroda		
17.	Izabela Korszla	Nauczyciel
18.	Teresa Król	Instytucja
19.	Karol Dudek-Różycki	Instytucja
20.	Paweł Przybylski	Instytucja
21.	Agnieszka Pawlik-Regulska	Instytucja
22.	Krzysztof Jęda	Nauczyciel
23.	Bartosz Kopczyński	Instytucja

Transkrypcja wypowiedzi mówców części II wysłuchania publicznego w sprawie projektów podstaw programowych IBE PIB

Biologia

1. Karol Dudek-Różycki

Karol Dudek-Różycki, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych. Szanowni państwo! Ja na wstępie bardzo dziękuję Instytutowi Badań Edukacyjnych oraz autorom i recenzentom, dlatego że jeżeli chodzi o podstawę z biologii, to mamy do czynienia z czymś wartościowym, pięknym, więc swój głos w tej sprawie jako przedstawiciel Stowarzyszenia. Dobre cele, promowanie podejścia naukowego, krytycznego myślenia, tzw. *reasoning skills*, również w ocenianiu informacji, ich wiarygodności, wiarygodności źródeł tych informacji, wykorzystanie wiedzy biologicznej w praktyce. No, to jest rzecz nowatorska i ważna w stosunku do tego chaosu informacyjnego, z którymi uczeń, i także dorosły, ma do czynienia w internecie czy w mediach. Nacisk na oglądanie komórek i tkanek pod mikroskopem, a nie na rycinach i obrazach. To ważne, bo pamiętajmy, że przed wojną w każdej szkole była wystarczająca ilość mikroskopów. I tutaj tylko uwaga, że Ministerstwo, a tak naprawdę organy prowadzące, muszą się zatroszczyć o odpowiednie wyposażenie szkół, aby realizacja podstawy programowej w takiej formie, jak autorzy zaproponowali, była możliwa. Zwracam również uwagę, że Ministerstwo nie powinno dostosowywać podstawy programowej do możliwości szkół, tylko szkołę do podstawy programowej. I to byłby najlepszy z możliwych kierunków. Obecność ciekawych efektów fakultatywnych umożliwiających rozwinięcie tematów z uczniami zainteresowanymi oraz zdolnymi, odejście od omawiania człowieka jako zbioru osobnych układów – no, to jest rzecz, która do tej pory nie była do przeskoczenia. Do tej pory mieliśmy nienaruszalny układ, każdy układ po kolei. Teraz mamy funkcjonalną całość służącą do przetwarzania energii i materii. Podkreślam konieczność skoordynowania pracy poszczególnych narządów i układów. To jest podejście nowatorskie i bardzo wartościowe, tu należy jeszcze raz bić brawo autorom. Podkreślenie roli homeostazy, czyli zaniedbywanej mocno w poprzednich wersjach podstawy programowej równowagi w organizmie, w prawidłowym funkcjonowaniu tego organizmu. Wyszczególnienie działu „Człowiek w zdrowiu i chorobie”, podkreślenie roli profilaktyki, sporo treści dotyczących chorób cywilizacyjnych, zdrowia psychicznego, radzenia sobie ze stresem. To bardzo ważna tematyka, zwłaszcza w szkole podstawowej. Ograniczenie potrzebnych detali anatomicznych na

rzecz rozumienia działania danych narządów i układów, znaczenia prawidłowego działania dla życia człowieka. Udane przejście merytoryczne po przyrodzie, czyli zebranie, uporządkowanie wiedzy o najważniejszych grupach organizmu, o co prosili również nauczyciele biologii. Wprowadzenie nowatorskiego działu „Biologia jutra”, który dyskutuje, jakie szanse i zagrożenia wiążą się z rozwojem nauk biologicznych. Zlecenia dotyczące wyposażenia pracowni. Należy tutaj pamiętać o tym, że podstawa jest świetna. Jeszcze raz przyklaskuję Instytutowi oraz autorom i proszę MEN o zrozumienie tego, o co chodziło autorom.

2. Magdalena Guziak-Nowak

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo, Magdalena Guziak-Nowak, Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka. Mam też doświadczenie w pracy nad podręcznikami szkolnymi. Jestem też mamą sześciorga dzieci, w tym trojga w wieku szkolnym. Doceniam państwa pracę i wiele nowatorskich pomysłów. Chciałabym zwrócić uwagę na pięć kwestii, które moim zdaniem nadają się do poprawy. Po pierwsze, w mojej ocenie wielkim błędem jest bardzo pobieżne potraktowanie informacji o rozmnażaniu człowieka. Te kwestie związane z przebiegiem dojrzewania fizycznego, psychicznego i społecznego dziewcząt i chłopców są zaproponowane jako treści fakultatywne. I to jest bardzo duża zmiana w stosunku do tego, co było do tej pory, gdzie te treści mieliśmy na biologii, na przyrodzie i były też dodatkowo humanizowane na WDŻ-cie, którego już nie ma. Myślę, że taka zmiana jest niekorzystna dla uczniów, szczególnie tych uczniów, których rodzice nie rozmawiają z dziećmi o tych sprawach w domu. To szkoła powinna być takim miejscem, gdzie niepokoje związane z okresem dojrzewania – miesiączka, ginekomastia, asymetria piersi, wydzielina z narządów rozrodczych i tak dalej, i tak dalej – będą oswojone, będą nazwane przez kompetentnego nauczyciela i te dzieci zyskają takie po prostu uspokojenie. To tu powinny usłyszeć, że każdy dojrzewa we właściwym tempie, żeby się nie porównywać, że to dojrzewanie fizyczne czasami wyprzedza to dojrzewanie społeczne i emocjonalne. Po drugie, mówimy o biologii, ale trudno jest ją wyrwać z kontekstu. No, do tej pory dzieci w klasie IV uczyły się o układzie rozrodczym człowieka, o tych zmianach związanych z okresem dojrzewania. Po zmianach tych treści – także w przyrodzie – nie będzie. No, a przecież to właśnie na tym etapie pojawia się taka naturalna ciekawość. Dzieci widzą, że ich ciało się zmienia, chciałyby dowiedzieć się, co za tymi zmianami stoi. I mam nadzieję, że my nie chcemy polskich dzieci zostawić samym sobie. No bo wspaniale jest prowadzić eksperymenty o eugenie zielonej, badać próbki wody – ja to wszystko bardzo popieram, to bardzo mi się podoba, o tym dziecko się dowie od kompetentnego nauczyciela. Ale nie chcę, żeby o dojrzewaniu musiało szukać w internecie i w źródłach wątpliwego pochodzenia. Po trzecie, no chyba że zakładamy, że treści te uczniowie poznają na edukacji zdrowotnej. Zwracam jednak uwagę, że to jest przedmiot fakultatywny. Wielu rodziców nie chciało posłać dzieci na edukację zdrowotną i ufam, że te zmiany nie oznaczają, że jednak ten

przedmiot – wbrew woli wielu rodziców – zostanie po prostu wprowadzony siłą. Po czwarte, w podstawie programowej do biologii brakuje informacji o prenatalnym rozwoju człowieka. Mamy zapisy o ciąży, które pewnie należy rozumieć w taki sposób, że będziemy pokazywać ten etap właśnie z perspektywy kobiety. Bardzo cenne, ale pokażmy też perspektywę dziecka, które żyje, po prostu, od zapłodnienia. Pokazujemy to ludzkie życie jako takie kontinuum, to naprawdę pogłębia takie zrozumienie, po prostu, u tych naszych uczniów, u tej naszej polskiej młodzieży. Biorąc pod uwagę gigantyczne osiągnięcia w embriologii, perinatologii, genetyki, pominięcie tego tematu jest dla mnie niezrozumiałe. I nie realizujemy delegacji ustawowej, ustawy, punkt czwarty, ustawy o planowaniu rodziny z '93 roku. I ostatnia kwestia jednej 45-minutowej lekcji naprawdę o tym rozwoju prenatalnym. Biorąc pod uwagę, że mamy bardzo duży nacisk tutaj położony na pokazywanie matki ziemi, ochrony klimatu i tak dalej. To też bardzo, bardzo popieram. Natomiast nie zostawiamy dzieci z takim myśleniem, że to one są odpowiedzialne za katastrofę klimatyczną matki ziemi.

3. Teresa Król

Ja zajmuję się głównie sprawą dotyczącą właśnie dojrzewania, okresu prenatalnego, związanego właśnie z wychowaniem do życia w rodzinie. Dotychczasowo przy ministrze Handke byłam odpowiedzialna za wdrażanie właśnie tychże zajęć. I jestem też metodykiem i pracownikiem Krakowskiego Instytutu Rozwoju Edukacji. Przede wszystkim właśnie tu nawiążę do tego, co już pani Magda wspomniała – braku realizacji delegacji Ustawy z dnia 7 stycznia 1993 roku o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Artykuł pierwszy mówi, że do programów nauczania wprowadza się wiedzę o życiu seksualnym człowieka. Po części to oczywiście jest prowadzone w tej wspomnianej już edukacji zdrowotnej, ale – jak już wiadomo – dotychczas nieobligatoryjnej. Dalej o zasadach świadomego, odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartościach rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji. I tu właśnie – w tym okresie tak bardzo ważnym, w okresie dojrzewania i wchodzenia w dorosłość – niestety w tych podstawach programowych w zasadzie tego prawie że nie ma. Nie tylko dziecka w okresie prenatalnym. Właśnie ten rozwój jest niezwykle istotny do przekazania uczniom, dlatego żeby ta świadomość tego, czym jest rozpoczęcie współżycia seksualnego – a w edukacji zdrowotnej to już się proponuje piętnastolatkom... jakby ta wiedza jest nieudostępniona ani na tamtym przedmiocie, ani na tym. Zatem no tutaj jakby ludzie wchodzący w dorosłość nie są poinformowani, kim jest człowiek, jak wygląda jego rozwój w tejże fazie. Uważam to za duże niedociągnięcie w tych podstawach programowych. Następnie dotyczy sprawa chorób przenoszonych drogą płciową. To zagadnienie też jest dotknięte i też potraktowane fakultatywnie tylko w edukacji zdrowotnej, natomiast tutaj również to jakby zaszeregowane do zajęć fakultatywnych. A wiadomo, że w tej chwili nie 6, ale aż 26 chorób przenoszonych płciową istnieje, niektóre są wręcz śmiertelne i ta

wiedza uczniom jest niezbędna. Oczywiście ochrona przyrody, środowisko i tak dalej. Ale zabrakło tutaj człowieka, zabrakło w tych podstawach programowych tego, co dotyczy i rozwoju, i sprawy zdrowia, i sprawy bezpieczeństwa, i sprawy odpowiedzialności za dokonywane wybory. Więc nie tylko otoczenie się liczy, ale to, czym... kim jest człowiek i czym żyje.

4. Marzena Dobner

Szanowni Państwo, dzień dobry, Marzena Dobner, stowarzyszenie Nauczyciele dla Wolności i stowarzyszenie Instytut Trzeciej Pozycji. Ja, drodzy państwo, jestem troszkę skonfundowana kształtem tej podstawy programowej, dlatego że właśnie w kwestiach, w celach fakultatywnych kształcenia, jest bardzo dużo bardzo istotnych tematów, które powinny się pojawiać w toku tego regularnego nauczania. Tutaj mam na myśli właśnie rozwój człowieka. Nie idzie po prostu omawiać tych zagadnień w oderwaniu od praktyki, od tych doświadczeń uczniów, którzy dojrzewają, którzy się rozwijają. Tak samo ciężko na przykład mówić o kwestiach różnych zagrożeń w oderwaniu od tej wiedzy. W ogóle mam wrażenie, że ta wiedza taka empiryczna jest gdzieś tutaj na uboczu. Nastawiony jest ten cały proces kształcenia na doświadczenia, na takie procedury, na badania. To jest wszystko świetnie i superpomyślane. Natomiast, no, nie można jakby oderwać tego procesu od zdobywania tej regularnej wiedzy. Ja mam takie niestety przekonanie, że te kwestie związane ze zdrowiem, ciążą, z rozwojem człowieka zostały celowo wskazane jako fakultatywne. Bo zauważmy, że te tematy fakultatywne nauczyciel może wybrać i na jeden blok zagadnień może zrealizować tylko jeden taki temat. Wydaje mi się, że to jest celowe posunięcie, ponieważ mamy ten nowy przedmiot edukacja zdrowotna i tam docelowo te treści pewnie byłyby analizowane. No dla mnie to jest w ogóle sprzeczne z procesem kształcenia, tak. Bo tak naprawdę to odnoszenie tych treści zdobywanych do praktyki jest bardzo ważne i potraktowanie tego tematu po macoszemu będzie skutkowało, no, pewnym chaosem w wiedzy. Dlatego tutaj wydaje mi się, że to jest taki krok, który zmierza do ustanowienia edukacji zdrowotnej przedmiotem obowiązkowym. Bo skoro mamy tutaj tak istotne kwestie, które nie pojawiają się na innych przedmiotach – w tym przypadku na biologii – to jest to taka próba siłowego wymuszenia na nas akceptacji, że taki przedmiot będzie, że on będzie funkcjonował jako obowiązkowy docelowo. Jest to moim zdaniem bardzo niebezpieczne, sprzeczne z głosem rodziców i sprzeczne też właśnie z istotą nauczania tego przedmiotu, jakim jest biologia. Kolejna kwestia: obowiązkowe doświadczenia w środowisku naturalnym. Nie wiem, jak to sobie autorzy podstawy wyobrażają w praktyce. Czy my na lekcji mamy wyjść z dziećmi w teren, kiedy mamy tylko 45 minut, czy to ma być docelowo jakaś wycieczka? Ktoś tu nad tym nie pomyślał, jak to powinno być realizowane w praktyce. Tak samo doświadczenia, konieczność zakupu przedmiotów, narzędzi badawczych. To też jest bardzo istotne, bo pytanie, czy w ogóle będą na to jakiegokolwiek środki. Poza tym w starej podstawie programowej pojawiały się regularnie kwestie związane właśnie z wyświetlaniem filmów, zdjęć, materiałów dokumentalnych. One też mają

bardzo istotną wartość edukacyjną i nie rozumiem, dlaczego te kwestie wycofywać na rzecz właśnie procesów. Ja jeszcze raz podkreślę istotę uruchomienia tych procesów... Tylko ostatnie zdanie... Podkreślę właśnie istotę tych procesów. Żeby te procesy i badania miały sens, konieczna jest usystematyzowana wiedza. I tak jak wspomniałam, wycofanie kwestii związanych z dojrzewaniem dla mnie jest próbą wymuszenia na nas po prostu, żebyśmy zaakceptowali istnienie przedmiotu edukacja zdrowotna, tak że traktuję bardzo negatywnie.

5. Ewa Mejłun

Ewa Mejłun, wydawnictwo Nowa Era. Ja tutaj w imieniu wydawnictwa zabiorę głos. Widzimy, że nowy projekt podstawy programowej z biologii kładzie nacisk na rozwijanie umiejętności bardzo istotnych we współczesnym świecie, takich jak krytyczne myślenie, ocena wiarygodności informacji czy podejmowania mądrych wyborów dotyczących zdrowia. Widzimy jednak, że cele te są niemożliwe do zrealizowania z powodu zbyt dużej liczby efektów uczenia się w stosunku do liczby godzin przeznaczonych na ich osiągnięcie. W projekcie przewidziano 51 obowiązkowych efektów uczenia się, a większość z nich wymaga więcej niż jednej godziny lekcyjnej. Ponadto nauczyciel jest zobowiązany do zrealizowania co najmniej jednego efektu fakultatywnego w każdym z działów – oznacza to minimum 12 efektów fakultatywnych. Dodatkowo projekt podstawy zakłada realizację 5 obowiązkowych doświadczeń edukacyjnych. Ze względu na ich złożoność oraz konieczność planowania, realizacji, prezentacji i ewaluacji należy przyjąć, że są to działania wielogodzinne. Podsumowując, nawet jeżeli przyjmiemy orientacyjnie, że realizacja jednego efektu uczenia się lub jednego doświadczenia edukacyjnego wymagałaby tylko godziny lekcyjnej, to już otrzymujemy łącznie 68 godzin dydaktycznych. A pamiętajmy, że dla klas VII–VIII przewidziano około 90 godzin. Podsumowując: za dużo efektów w stosunku do liczby godzin. Druga najważniejsza nasza uwaga dotyczy komplementarności projektu podstawy programowej z biologii. Uważamy, że w obecnym kształcie nie zapewniono równego dostępu uczniów do wiedzy o zdrowiu człowieka. Większość treści dotyczących profilaktyki zdrowia, dojrzewania i higieny znalazła się wyłącznie wśród efektów fakultatywnych, czyli takich, których realizacja zależy od decyzji nauczyciela. W efekcie nie każdy uczeń będzie miał szansę zdobyć podstawową, rzetelną wiedzę w tych obszarach. Nie rozwiązuje tego także edukacja zdrowotna, ponieważ jest przedmiotem nieobowiązkowym. W praktyce wielu uczniów ukończy szkołę bez elementarnej wiedzy, a to będzie prowadzić do sięgania po informacje z przypadkowych, nierzetelnych źródeł. Tymczasem są to treści kluczowe dla rozwoju młodego człowieka i dla kształtowania postaw odpowiedzialności za własne zdrowie, dlatego powinny być one obowiązkowym elementem edukacji biologicznej, dostępnym dla wszystkich uczniów. Wnioskujemy o włączenie do efektów obligatoryjnych zapisów dotyczących zdrowia kosztem innych, mniej istotnych. A szczegółowe uwagi prześlemy na piśmie.

Chemia

6. Edyta Ładna

Dzień dobry. Edyta Ładna, wydawnictwo Nowa Era. Chcemy odnieść się w tej podstawie programowej do kilku ważnych punktów. To jest nomenklatura związków organicznych. Zależy nam na tym, żeby bardzo doprecyzować w projekcie podstawy to, z jakich nazw chcemy korzystać – tak, żeby nie utrudniać życia uczniowi i tak, żeby ta nauka przebiegała w sposób płynny. W tej chwili mamy nazwy systematyczne, nazwy zwyczajowe i nazwy zalecane. Podstawa programowa fokusuje się na nazwach systematycznych, ale one nie zawsze dobrze się sprawdzają w przypadku niektórych związków. No i należałoby doprecyzować i zwrócić na to uwagę, czy na pewno wszystko, co chcemy, żeby uczeń się nauczył, to jest dokładnie ta nazwa, która jest nazwą zalecaną. W tej chwili jest dowolność, jeśli chodzi o nazewnictwo. Podstawa programowa tego nie precyzuje i trzymamy się nazw zalecanych przez IUPAC. Następną rzeczą to reakcje związków organicznych z wykorzystaniem wzorów sumarycznych. W projekcie podstawy w punkcie 6.8 jest zapis, zgodnie z którym uczeń zapisuje reakcję związków organicznych, na przykład alkoholi, z wykorzystaniem wzorów sumarycznych. Jest to bardzo trudne, ponieważ te wzory są najrzadziej stosowanymi wzorami w chemii organicznej, z tego względu, że nie niosą informacji o budowie związku chemicznego. Dlatego warto tutaj zwrócić na to uwagę i doprecyzować, czy na pewno właśnie tak chcemy. Brak omówienia właściwości związków chemicznych – w kontekście tego, że planujemy pokazywać i mówić o rozwoju chemii – powoduje, że uczniowie będą uczyli się raczej na pamięć, nie znając właściwości, nie powiążą ich po prostu z zastosowaniami. Dlatego warto zwrócić na to uwagę, czy oby nie dodać tych zagadnień do podstawy programowej. Brak też podstawowych informacji dotyczących zrozumienia treści, takich jak na przykład powłoki elektronowe, wiązania chemiczne, tlenki. W projekcie podstawy programowej pominięto kluczowe zagadnienia, bez których uczeń nie zrozumie takich tematów, jak budowa cząsteczek, wartościowość, reakcje jonowe. Wysoki poziom trudności, nieadekwatność do etapu edukacyjnego, to też jest problemem. Na przykład karty charakterystyk, które są bardzo obszerne i są tak naprawdę dokumentem szkolnym. Warto by było doprecyzować, które zagadnienia z kart charakterystyk powinien uczeń się nauczyć i poznać, a nie całość.

7. Karol Dudek-Różycki

Bardzo dziękuję. Szanowni państwo! Uważam... Karol Dudek-Różycki, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych... Bardzo dobra podstawa programowa, zbliżająca nas edukacyjnie, przynajmniej w zakresie chemii, do Zachodu. Wyłączenie chemii organicznej, która zwykle w całej Europie jest kursem nawet w szkole podstawowej fakultatywnym. Zresztą nauczyciele szkół ponadpodstawowych zwracali uwagę, że jej obecność nic nie wnosi, bo i tak

uczniowie żadnej wiedzy nie posiadają z tego. Dlatego jesteśmy zdecydowanymi przeciwnikami dołączania jeszcze jakichkolwiek treści do tej podstawy programowej na etapie konsultacji, jakichkolwiek modyfikacji mających na celu jeszcze dołożenie treści uczniowi. Natomiast zachęcam do tego, aby pochylić się nad doprecyzowaniem kwestii związanych z dysocjacją elektrolityczną w kwasach. W podstawie programowej, w projekcie podstawy programowej jest zapis, aby uczeń zapisywał jednoetapowo dysocjację kwasów i wybranych zasad. Zachęcam, żeby doprecyzować, żeby wskazać, że chodzi o kwasy zawierające jeden atom wodoru. Dzięki temu unikniemy takiej konfuzji dydaktycznej i mylnego zrozumienia przez ucznia faktu, że kwasy wieloprotonowe dysocjują niejako jednoetapowo, co jest nieprawdą. Więc tylko ta korekcyjna: dopisanie kwestii, że dysocjacja ma dotyczyć tylko kwasów zawierających jeden atom wodoru, będzie najlepsze. Cieszy fakt, że nie poświęcany jest czas na wzory rozbuchane w chemii organicznej. Cieszy zapis sumaryczny wzorów alkoholi, bo właśnie są wskazane dwa: metanol i etanol. I te alkohole uczeń, który kończy edukację na szkole podstawowej na przykład, z nimi się spotka w życiu i ważne, żeby wiedzę na ich temat posiadał. Podstawa programowa zmienia też podejście, to znaczy pojawia się nie zalecenie doświadczeń, ale wymóg doświadczeń, przeprowadzenia doświadczeń. Dlatego po raz kolejny uczulamy, aby organy prowadzące i Ministerstwo zwróciło uwagę na realizację tej podstawy programowej. Bo ta podstawa programowa jest zacna, natomiast mamy nierówności w Polsce edukacyjne. I są szkoły świetnie wyposażone, które mają świetnych zarządców w postaci organów prowadzących i dyrektorów. Są takie, które są marne, i tam należy się temu przyjrzeć, aby te dzieci nie były pokrzywdzone, a realizacja podstawy programowej właściwie by była uniemożliwiona. Bardzo to cieszy i bardzo gratuluję Instytutowi oraz autorom takiego osiągnięcia, bo to jest naprawdę bardzo dobra podstawa programowa. Dopisałbym tylko dla rozeznania, że nazewnictwo obowiązuje nas systematyczne. Wtedy mamy ujednolicenie, czy tam zalecane przez IUPAC na przykład, albo system Stocka, żeby to wszystko ujednolicić.

Fizyka

8. Katarzyna Dudkiewicz

Witam serdecznie, jestem nauczycielem fizyki w Szkole podstawowej nr 6 w Ząbkach. Powiem państwu, że bardzo dokładnie przejrzałam propozycje zmian podstawy programowej w fizyce. I zacznę od tego, że biorąc udział w konsultacjach społecznych na temat podstawy programowej, wszyscy fizycy, którzy tam byli, prosili o dodanie jednej godziny lekcji fizyki. Tutaj czytam, że to jedna godzina zostanie nam zabrana w klasie VII na rzecz przyrody. Szczerze powiem, zmniejszenie tej liczby godzin i przełożenie jej do nauki przyrodniczej wydaje mi się nieadekwatne do tego, co może się zadziać później. Mianowicie żaden nauczyciel przyrody nie będzie w stanie tak dobrze przekazać wiedzy i przygotować uczniów w teorii tak naprawdę do tego, aby dalej prowadzić

badania, lekcje. Tutaj nakłada się nacisk – ja tu sobie tak zerkam na to, co napisałam – nacisk na zajęcia techniczne, diagramy, wykresy, tworzenie różnego rodzaju doświadczeń i planowanie badań. Planowanie badań jak najbardziej, to było do tej pory w klasie VII i to pozostaje dalej. Natomiast nie wyobrażam sobie, jak dzieci bez przygotowania teoretycznego mogłyby prowadzić zajęcia praktyczne. I na to się nakłada ten nacisk. Jest również mowa o tym, że każda sala powinna być zaopatrzona w wodę. Tak, zgadzam się, jest to wytyczna BHP i jak najbardziej tak powinno być. Ale dodam również, że zdecydowana większość szkół w Polsce to są budynki stare, których baza lokalowa nie nadaje się do przeróbki. Nierealnym jest więc zarówno zmniejszenie grup uczniów do poprowadzenia lekcji praktycznych i technicznych, jak również to przerabianie samych sal lekcyjnych. Większość sal nie posiada nawet zaplecza, posiadają tylko jakieś szafy, z których [nauczyciele] mogą korzystać, przechowywać materiały edukacyjne. I nie każda szkoła ma takie możliwości. Ja pracuję w nowej, dużej szkole i tutaj możliwości mamy dość duże, ale niestety szkoły nie są z gumy, a dzieci przybywa. Wprowadzenie 6 godzin przyrody w klasach IV, V i VI nie pozwoli nam dobrze przygotować dzieci do zajęć fizycznych. Dlatego że żaden nauczyciel przyrody nie będzie w stanie po prostu przekazać definicji tak, aby dzieci to zrozumiały. Dodam też, że w klasach IV przyroda i tak jest bardzo trudnym przedmiotem. To są dzieci 10-cioletnie, to są maluszki. Dla nich jest to abstrakcja, jest to coś, co jest bardzo trudne. Dodatkowo mamy też abstrakcyjne pojęcia dla tych dzieci, więc one nie będą wiedziały, o czym w ogóle my mówimy. Ja zacznę sobie od tak naprawdę tych wniosków, które tutaj sobie gdzieś tam zapisałam... natomiast te wnioski to są przede wszystkim takie, że zmniejszenie ilości godzin fizyki w klasie VII jest wręcz niedopuszczalne. Już teraz brakuje nam czasu na to, żeby zrealizować materiał. Dodatkowo dodanie działu z astronomii. Dlaczego to nie pozostanie na poziomie szkoły średniej? Do tej pory było dobrze. To i tak jest trudne, i tak jest dużo. Przybywa nam dzieci z orzeczeniami, ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi oraz dzieci z opiniami poradni. Nie da się, klasy są 30-osobowe. To nie przejdzie.

9. Sławomir Gajewski

Dzień dobry. Nazywam się Sławomir Gajewski, jestem nauczycielem w szkole średniej. Od 38 lat uczę w liceum, ale zawsze interesuje mnie to, co się dzieje w ramach reformy (już kilka tych reform przeżyłem), co się dzieje w szkole podstawowej, bo nie ma sensu pracować w liceum, jeżeli się nie wie, z czym młodzież przychodzi do naszego, do naszej szkoły. Więc tutaj w ramach usprawiedliwienia się, dlaczego się tutaj znalazłem, mimo że chodzi o podstawę dla szkoły podstawowej. Dla mnie na zasadzie wycucia jest ta podstawa oryginalna. Znam pośrednio autorów, czy pana Nieżurawskiego, czy pana Brauna, jako autora podręczników czy jakiś innych publikacji, i na zasadzie zaufania mam nadzieję, że to jest przemyślana podstawa i to się uda. Ja się już poddałem. Przecież... dwoma rękoma popieram moją przedmówczynię, jeżeli chodzi o liczbę godzin, ale ja już jestem w takim wieku, że się bardzo łatwo poddaję. Ja już od kilku lat uczyłem

w liceum, gdzie w klasach, gdzie nie ma rozszerzonej fizyki, jest przez 2 lata fizyka raz w tygodniu. Ja wiem, że to jest naprawdę głupi pomysł. Głupi pomysł, dotyczący każdego przedmiotu. Przedmiot raz w tygodniu to jest naprawdę gorzej niż minimum. Ale to już nie będę się nad tym rozwodził, bo... Zobaczymy, jak to zostanie w końcu rozwiązane, bo to jest chyba wbrew sztuce w ogóle dydaktyki – przedmiot raz w tygodniu, taki ogólnokształcący, czy to fizyka, czy biologia, czy jakiegokolwiek inny przedmiot. Natomiast jeżeli chodzi o samą podstawę, to ja jestem pod wrażeniem oryginalności. Ja się wypowiedziałem już pisemnie na temat kolejności i powtórzę to w ramach tych 3 minut, że mi się jedynie nie podoba ta kolejność, że po falach jest praca, energia, czyli dynamika. To nie jest kwestia tradycji, tylko ja, ucząc w szkole średniej o fali, to przekazuję informację, że fala jest sposobem przekazywania energii. To jest jakby najważniejszy atut fali. Poza pracą, ciepłem fala to jest sposób przekazywania energii. Więc trudno mówić o fali poważnie... a to nie wykracza poza umiejętności dzieci, żeby powiedzieć, że coś przekazuje energię. I na przykład, tak zwana fala meksykańska na stadionie to nie jest fala, bo nie przekazujemy energii, to jest zabawa, która się nazywa falą. Więc tutaj ta kolejność nie przekonuje mnie. Nawet czytając na grupie Nauczyciele fizyki na Facebooku, nie jestem przekonany, że ta kolejność jest trafiona i tu bym się upierał. Natomiast jeżeli chodzi o całość, to patrząc teraz jako nauczyciel szkoły średniej, ciekawy jestem, to jest takie pytanie wrzucone, czy jest już grupa, która pracuje nad podstawą programową w szkole średniej, bo to się powinno robić holistycznie. Czytając tak zwane efekty uczenia się, to ja się boję, czy my zdążymy w szkole średniej – czy to w technikum, czy liceum – przygotować ludzi do szkół politechnicznych. Czy my zdążymy dołożyć tego, czego brakuje z wiadomych względów, bo jest mało godzin w podstawówce, w liceum. To jest moja obawa jako nauczyciela liceum i ewentualnie także obawa chyba nauczycieli akademickich, bo oni od razu od nas przyjmują absolwentów.

10. Karol Dudek-Różycki

Bardzo dziękuję. Karol Dudek-Różycki. Fizyka to dobrze skonstruowana podstawa programowa, nastawienie na dociekanie w oparciu o doświadczenia, obserwacje, dyskusje uczniów, duża swoboda wyboru tematyki przez nauczyciela w zależności od zainteresowań własnych uczniów. Jest szansa na dogłębne zrozumienie przez uczniów podstaw fizyki kosztem wielu zagadnień szczegółowych. Nowa podstawa programowa i dyskusja wokół niej to także nauka dla nas, nauczycieli, o tym, że kolejność w podstawie programowej nie ma znaczenia, bowiem to program nauczania konstruowany przez nauczyciela winien zawierać kolejność, co za tym idzie – nie ma znaczenia, w jakiej kolejności autorzy podstawy programowej ustawili cokolwiek, dlatego że to nie jest ich rola. Chcę podkreślić z całą stanowczością, że zapisy: „szkoła poza standardowym zapleczem lekcji zapewnia pracownię fizyczną umożliwiającą bezpieczne i wygodne prowadzenie doświadczeń przez grupy uczniów, kalkulator dla każdego ucznia na czas zajęć, dostęp do bieżącej wody, możliwość zaciemnienia sali, miejsce do bezpiecznego i wygodnego przechowania

sprzętu i materiałów, wyposażenie do przeprowadzenia doświadczeń, dostęp do komputera z internetem” to nie są...Te zapisy, które w tak piękny sposób zespół pod przewodnictwem pana doktora Nieżurawskiego stworzył, to są zapisy, które Ministerstwo powinno z całą rozciągłością zapewnić i wspierać. Dlatego że mamy podstawę programową, która jest pewnym konsensusem w sytuacji, kiedy praktycznie fizycy w szkole nie uczą fizyki, tylko uczą to osoby po innych studiach kierunkowych, a skończone tylko studia podyplomowe z fizyki. Dlatego tak ważne jest, aby to, co było uznane, to, co przygotowali autorzy, taki konsensus pomiędzy ważnością fizyki jako przedmiotu, też taką trudnością tego przedmiotu postrzeganą przez społeczeństwo, a tym, że ci, co uczą fizyki, nie są tak naprawdę przedmiotowcami tego przedmiotu, i ważne jest, że nauczyciel będzie miał czas, będzie miał czas na doświadczenie, na to, żeby ta fizyka wreszcie stała się przedmiotem doświadczalnym. A ta podstawa programowa ściąga z tego przedmiotu tą anatemę i infamię, która do tej pory towarzyszyła. I za to w imieniu Polskiego Stowarzyszenia Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych chylę czoła przed autorami i przed Instytutem Badań Edukacyjnych. Bardzo serdecznie dziękuję.

11. Dorota Brzozowiec-Dek

Dzień dobry, Dorota Brzozowiec-Dek, wydawnictwo Nowa Era. Ja chciałam powtórzyć trzy takie problematyczne kwestie. W projekcie podstawy zamieszczono 11 tematów fakultatywnych, spośród których nauczyciel ma obowiązek zrealizować jeden temat w klasie VII i jeden temat fakultatywny w klasie VIII. Czy tych tematów fakultatywnych nie należałoby zmniejszyć, liczby tych tematów? To pozostawiam do przemyślenia. Druga sprawa: mamy obawy, czy uda się zrealizować materiał w proponowanej siatce godzin na daną klasę. W klasie VII pierwszy semestr to 15 godzin eksperymentów i na dział drugi pozostaje 15 godzin. Natomiast w klasie VIII mamy 3 działy od trzeciego do piątego i przewidziane 60 godzin lekcyjnych. Brak jest proponowanego rozkładu godzin na dany dział. Punkty podstawy są tak sformułowane, że nie sposób ich realizować od razu, wymagają lekcji wprowadzających. Przykładem może być w dziale trzecim pierwszy punkt – uczeń obserwuje, opisuje skutki działania sił ciężkości, nacisku, oporu, tarcia, wyporu, elektrycznych, magnetycznych, nazywa te siły. To zagadnienie wymaga najpierw wprowadzenia pojęcia siły jako wielkości wektorowej, a następnie każdy rodzaj siły należałoby omówić oddzielnie, aby później omawiać łącznie w codziennych sytuacjach, czyli to zagadnienie do realizacji wymaga co najmniej kilku lekcji. Podobnie inne zagadnienia z tego działu wymagają dodatkowych godzin lekcyjnych, bo uczeń po raz pierwszy spotyka się z wieloma pojęciami. Czyli ten dział z podstawy programowej rozrośnie się do ponad 20 tematów lekcyjnych, co wymaga podziału na dwa działy, a po każdym dziale należałoby powtórzyć materiał i przewidzieć lekcję na sprawdzian. Dlatego prosimy o propozycje godzin, siatki godzin przewidzianej na realizację tych działów z podstawy programowej. Trzecią problematyczną sprawą jest to, jak oceniać, sprawdzać postępy uczniów przy

realizacji pierwszego działu, kiedy wykonują eksperymenty. Czego możemy oczekiwać? Potrzebne by były takie wytyczne, co możemy oceniać i jak zaliczyć uczniom ten pierwszy semestr. Ten dział to bardzo ciekawa propozycja i wpisuje się w ideę reformy, ale może stanowić pewne zagrożenie dla uczniów, jeśli nauczyciel mający zupełną dowolność w wyborze eksperymentów wybierze zbyt trudne zagadnienia i będzie musiał przy okazji przeprowadzenia eksperymentu wprowadzić tą część teoretyczną, co może uczniów zniechęcić zbyt trudnym poziomem tych zagadnień. Czy właśnie takie wytyczne co do oceniania osiągnięć uczniów w tym dziale można by uzyskać? Bardzo byłoby to cenne.

Geografia

12. Krzysztof Jęda

Dzień dobry. Jestem nauczycielem przede wszystkim geografii oraz w tym roku pełnię funkcję wicedyrektora. Mam kilka uwag. Ogólnie jestem zwolennikiem przedmiotu przyroda i takiego holistycznego podejścia do zagadnienia, natomiast, no, mam tutaj kilka pewnych uwag i wątpliwości. Po pierwsze, to tak, nauczyciele mają strasznie dużo zmian, przepisów, programów. Za dużo tych zmian. To jest mniej więcej każda z tych zmian, jak pojawił się polski „Nowy Ład” dla księgowych, który był dla nich bardzo ciężki, trudny, nauczyciele co chwilę mają takie zmiany. Więc chciałbym, jeżeli już będzie ta zmiana realizowana, to naprawdę, żeby ona miała szansę być na długo i żeby to naprawdę było dobrze wdrożone. Szkoda tak naprawdę już wypracowanych metod pracy przez nauczycieli geografii, biologii, fizyki i chemii – bo już przez kilka lat naprawdę byli w stanie opracować część rzeczy, które naprawdę się nadają z uczniami, co wychodzi lepiej, co wychodzi gorzej, mają przecież doświadczenie – a teraz znowu funduje im się gigantyczną zmianę. Z punktu widzenia samej dydaktyki geografii, to szkoda mi troszkę geografii politycznej i regionalnej świata w klasach VIII. Natomiast więcej uwag czy takich informacji pewnie na konferencji naukowej „Quo Vadis Edukacja Geograficzna” organizowanej przez Uniwersytet Warszawski będzie poruszone, więc nie będę tutaj kwestii merytorycznych przedstawiał z tego powodu, że nie czuję się aż tak kompetentny, jeżeli chodzi o merytorykę. Wolę skupić się w tym momencie na praktykę i kwestie organizacyjne. Otóż sposób wdrażania, jeżeli miałby być taki jak z edukacją zdrowotną, która nawet, jeżeli ma bardzo świetną podstawę programową, niestety za szybko została wprowadzona. Nie było podręczników, za dużej grupie osób dano uprawnienia do nauczania tego przedmiotu, przez co wszyscy się powypisywali. Ja obecnie realizuję innowację pedagogiczną, gdzie blokowo 4 godziny realizuję zajęcia, 2 z geografii, 2 z WF, i dzięki temu jestem w stanie wyjść. I tak akurat w przypadku nauczania przyrody byłoby super, jakby inni też mieli taką możliwość, że blokowo odbywa się przyroda i na 3, 4 jednostki dydaktyczne są w stanie wyjść w teren z uczniami i przeprowadzić zajęcia. Natomiast tutaj zgłaszane rzeczy, że brakuje godzin

– zgodzę się, natomiast widzę rozwiązanie następujące. Można zabrać tą edukację zdrowotną i godzinę, która była przeznaczona na edukację zdrowotną, dodać do przyrody, żeby przyroda miała o jedną godzinę w cyklu dydaktycznym więcej. Jak również zabrać jedną godzinę wychowania fizycznego, bo podczas takich wycieczek to obszar związany z turystyką, rekreacją, poznawania regionu i zwiększania aktywności fizycznej uczniów też jest realizowany. Więc mielibyśmy szansę 2 dodatkowych godzin na realizację przyrody i wtedy, mając 5 godzin dydaktycznych takiej przyrody i gdzie co najmniej 3 lekcje są zblokowane jednego dnia, miałyby szansę sensownego prowadzenia. Konieczne jest jeszcze, oczywiście, przygotowanie kadry dydaktycznej, która się nauczy uczyć uczniów odpowiednio.

13. Edyta Markowicz

Szanowni państwo! Kolejne etapy reformy sukcesywnie zawężają podstawy programowe, niszcząc nauki przyrodnicze, humanistyczne i ścisłe w systemie oświaty w Polsce. Oprócz skracania programu mamy również, widzimy, likwidowanie ilości godzin na danym etapie edukacyjnym: geografia z 5 godzin ma przejść na tylko 3. Geografia to nie tylko nauka o tym, co się znajduje na mapach, ale także wiedza, która kształtuje myślenie przestrzenne, kształtuje rozumienie powiązań lokalnych, globalnych oraz także rozwija świadomość ekologiczną. Dlatego tutaj pozwolę sobie zacytować Polskie Towarzystwo Geograficzne: „W obecnych czasach, kiedy niezwykle ważne staje się kompleksowe postrzeganie świata, redukcja geografii jest wysoce nieuzasadniona”. Uważam, że wprowadzenie geografii dopiero w klasie VII i VIII spowoduje – znaczy, pozostawienie tylko w tych dwóch klasach – spowoduje spadek poziomu wiedzy uczniów, ponieważ... No z prostej przyczyny: nauczyciel biologii, fizyki czy chemii nie będzie w stanie przekazać wiedzy z geografii, jeśli chodzi o przyrodę, tak jakby uczyniłby to geograf. Oczywiście i odwrotnie. Czyli nie jest prawdą, że każdy nauczyciel jest w stanie prowadzić zajęcia z fizyki, chemii, biologii czy geografii, jeśli chodzi, rozumiemy, o tą lekcję przyrody. W związku z tym wydaje mi się, wiem, jestem przekonana, że ten poziom wiedzy uczniów spadnie. Mówię to też jako nauczyciel mający kwalifikacje zarówno do nauczania biologii, jak i geografii. I naprawdę to są dwa różne bieguny wiedzy. Dlatego uważam, że to, co zadzieje się na lekcjach zblokowanych, lekcjach przyrody prowadzonych albo przez geografa, mówimy o zespole nauczycieli, ale dobrze wiemy, że jest to tak naprawdę w szkole bardzo mało realne. Szanowni państwo, myśmy to już kiedyś przerabiali, w Polsce ten przedmiot był nauczany w klasach, przecież, IV–VI jeszcze w 6-letniej szkole podstawowej i wiemy dobrze, że nauczyciele gimnazjum alarmowali o takim słabym przygotowaniu przychodzącej młodzieży. Dlaczego? Dlatego że to było takie powierzchowne potraktowanie istotnych treści i zmniejszenie, i spowodowało też zmniejszenie zaangażowania uczniów w nauki przyrodnicze. Obecny system się sprawdza. Polska młodzież kończąca podstawówkę jest lepiej przygotowana, czego odzwierciedleniem jest osiągnięcie przez polskich uczniów sukcesów w badaniu na przykład PISA, tego programu międzynarodowej

oceny umiejętności uczniów, mamy 13. miejsce wśród krajów OECD, a również 5. miejsce wśród krajów Unii Europejskiej. Jeżeli coś dobrze funkcjonuje, to dlaczego mamy to niszczyć, wprowadzać destrukcję, osłabiać pomoc. Uważam, że powinniśmy zostawić obecny podział istniejący plus, oczywiście, jeszcze zwiększyć. Proponuję zwiększenie godzin przedmiotów w klasach V–VI.

14. Karol Dudek-Różycki

Dzień dobry. Karol Dudek-Różycki. Szanowni państwo! Podstawa programowa z geografii spośród tych wszystkich nauk przyrodniczych jest przygotowana najslabiej, zdaniem Stowarzyszenia. Podstawa jest bardzo obszerna, dużym wyzwaniem będzie jej zrealizowanie, wyraźnie brakuje mimo to geografii regionalnej świata, którą dzieci lubią – dostarcza wiedzy o świecie i łatwo zainteresować uczniów tym tematem. Rozmach celów i oczekiwań, sprawczych działań oraz debat geopolitycznych przekracza realne możliwości szkoły podstawowej. Podstawa programowa w całości powinna zostać zweryfikowana i zmieniona. Kilka przykładów: „przewiduje konsekwencje – na s. 5–6 – zachodzących transformacji społecznych, w tym senioralizacji, depopulacji, zmian na rynku, wykluczenia transportowego i cyfrowego dla rozwoju oraz proponuje działania im zapobiegające w skali lokalnej i krajowej”. Trudno oczekiwać, by uczeń szkoły potrafił zaproponować działania zapobiegające takim procesom, skoro od lat nie potrafią tego skutecznie robić politycy i naukowcy. Zjawiska te są złożone i typowe dla rozwiniętych społeczeństw, dlatego zapis „proponuje działania” wydaje się nie tyle nieadekwatny, ale wręcz oderwany od rzeczywistości. Na stronie 6, we fragmencie drugim jest: „proponuje rozwiązania mające na celu poprawę stanu gospodarki wodnej w Polsce”. Punkt brzmi bardzo ambitnie, natomiast ponownie: poprawa stanu gospodarki wodnej w Polsce to zadania dla takich instytucji jak Wody Polskie i decydentów politycznych. W tej kwestii nie istnieją proste recepty, dlatego sformułowanie „proponuje rozwiązania” należałoby zastąpić lub usunąć. Na stronie 8, w punkcie szóstym jest: „potrafi wykorzystać wiedzę geograficzną w tym zakresie do podejmowania działań w sytuacji kryzysowej”. Chciałem zapytać, jak autorzy podstawy programowej mają zamiar zweryfikować ten punkt podstawy programowej? Jeżeli chodzi o pozostałe punkty, to prześlemy nasze uwagi w formie pisemnej. Podsumowując, podstawa jest częściowo nietrafiona, ponieważ dubluje treści ze szkoły ponadpodstawowej, a część wybranych zagadnień jest po prostu nieadekwatna do jego słuchaczy. Nie da się jej zrealizować przy założonej siatce godzin. Najbardziej kontrowersyjne jest zlikwidowanie całej geografii regionalnej rozumianej jako geografia kontynentów, a ta była chyba dla uczniów najciekawsza. Geografia ma oczywiście też pozytywne punkty. Najbardziej wartościowe to między innymi punkt szósty na stronie 5: „charakteryzuje ewolucję przyczyn, rodzajów oraz skutków migracji w Polsce, zauważa ich przykłady w swoim otoczeniu, przyjmując postawę szacunku i otwartości wobec osób odmiennych kulturowo” czy „wyszukuje i charakteryzuje przykłady miast przemysłowych, które przeszły proces restrukturyzacji i stały

się centrami prężnie rozwijających się usług”. Nie ma nic lepszego, co mogłoby spotkać ucznia, poza wprowadzeniem przyrody. Za uwagi do przedmiotu geografia, z prośbą o jeszcze raz zweryfikowanie tej podstawy, dziękuję.

15. Jan Janus

Dzień dobry, Jan Janus, wydawnictwo Nowa Era. Projekt nowej podstawy programowej do geografii różni się od obowiązującej podstawy programowej. Promuje myślenie problemowe i włącza wątki lokalne z globalnym. To jest dziś konieczne. Ale mamy też sporo wątpliwości. Po pierwsze, poziom trudności. Wiele efektów uczenia się postawiono bardzo wysoko – na poziomach C i D w taksonomii Niemierki, a my dobrze wiemy, że spora część siódmoklasistów i ósmoklasistów wciąż potrzebuje solidnie opanować fundamenty, czyli poziomy A i B. Do tego pojedyncze efekty są przeładowane. Mają jednocześnie pojęcia, analizę, syntezę i jeszcze argumentację. Brzmi bardzo ambitnie, ale w praktyce jest to po prostu zbyt złożone i czasochłonne dla tej grupy wiekowej w zadanej liczbie godzin przewidzianej na geografię. Po drugie, czas. W całym cyklu nauczania geografii w klasach VII i VIII nauczyciel ma do dyspozycji około 90 godzin. Tymczasem ma 53 efekty obowiązkowe, 9 fakultatywnych i 3 doświadczenia edukacyjne, które realnie wymagają więcej czasu niż jedna godzina lekcyjna. Prosta matematyka. Przy takim obciążeniu trudno będzie zwolnić, aby pomóc słabszym albo pójść głębiej tam, gdzie klasa jest ciekawa tematu, zabraknie przestrzeni na reagowanie na trudności, na sensowne różnicowanie pracy. Po trzecie, spójność. W wielu miejscach widać powtórzenia i brak klarownej struktury. Efekty fakultatywne często dublują treści podstawowe zamiast proponować nowe konteksty. Po czwarte, część zapisów dotyczących doświadczeń edukacyjnych oraz efektów uczenia jest niejednoznaczna. Nie wiadomo, czy mają odbywać się w ramach zajęć terenowych pod opieką nauczyciela. To grozi zlecaniem zadań poza szkołą i poza godzinami lekcyjnymi, co stoi w sprzeczności z rozporządzeniem MEN z 22 marca 2024 roku ograniczającym prace domowe w klasach IV–VIII. Warto to doprecyzować. Dziękuję za uwagę.

16. Mieczysław Sędzicki

Witam serdecznie państwa, przepraszam za problemy techniczne. Z uwagi, że zasadniczo dwie instytucje... reprezentuję dwie instytucje – jedną jest uczelnia wyższa, drugą jest szkoła podstawowa. Również od strony uczelni wyższych troszkę tak może niepokoić czas wprowadzenia nowej podstawy już w życie. Czy nie należałoby się zastanowić o rok później, by ona wchodziła, czyli '27/'28, ponieważ byłby to czas na przekonstruowanie programów kształcenia, też sylwetki absolwenta przygotowanego do bloku przyrodniczego nawet na studiach podyplomowych, no to jest czas. Druga sprawa – trudności budżetowe, a ten warsztat przyrodniczy, szeroko mówiąc, bardzo pięknie jest opisany i taki powinien być, natomiast czy warunki finansowo-budżetowe pozwolą, by w każdej szkole każdy nauczyciel tak mógł z tego skorzystać dla dobra swoich uczniów,

uczennic. Kolejna sprawa tutaj, do bardzo mocnego przemyslenia: dużo efektów nauczania. Duży nacisk położony oczywiście na to doświadczanie świata. Tak, owszem, ale przy tych doświadczeniach czy będzie jeszcze czas na zrealizowanie wszystkich efektów? Przy czym, jeżeli dalej by nie było prac domowych, czy po prostu nie zabraknie nauczycielowi czasu na realizację tej dobrej podstawy programowej? To też jest kolejna sprawa, na którą należałoby bardzo mocno zwrócić uwagę. Przy samej geografii mocno położony nacisk na to spojrzenie regionalne, a tak jak już tutaj była mowa, a moim zdaniem pomija się to spojrzenie globalne. I przede wszystkim jest wielka prośba, by rozważyć ten jeszcze jeden rok, tak, spokojnego przygotowania na poziomie akademickim, na poziomie realizacji warsztatowej, byłoby to bardzo, bardzo dla dobra naszych uczniów, uczennic.

Przyroda

17. Izabela Korszla

Dzień dobry państwu, nazywam się Izabela Korszla. Uczę przyrody i biologii. Mam ponad 24 lata stażu. Jeśli chodzi o projekt podstawy programowej z przyrody, został opracowany w sposób niemal idealny, ale dla idealnej szkoły. Tymczasem większość placówek edukacyjnych w Polsce boryka się z szeregiem trudności: kadrowych, finansowych, a też lokalowych. Po pierwsze, organizacja wycieczek szkolnych z klasami bardzo licznymi jest trudna. Wiąże się z koniecznością przygotowania obszernej dokumentacji, zapewnienia dodatkowego opiekuna, uzyskania zgód rodziców, skompletowania, na przykład, legitymacji uczniowskich, być może zamówienia również autokaru. Jest to złożony proces logistyczny, wymaga czasu, zasobów, uwzględnienia przede wszystkim kwestii bezpieczeństwa, zwłaszcza w przypadku uczniów ze specjalnymi potrzebami. Po drugie, w szkołach specjalnych, szczególnie tych, których uczniowie zmagają się z poważnymi trudnościami zdrowotnymi, wycieczki, zajęcia poza placówką nie są możliwe. Program powinien uwzględniać również tę rzeczywistość. Po trzecie, w całym dokumencie słowo profilaktyka pojawia się zaledwie jeden raz. To zdecydowanie za mało, biorąc pod uwagę rosnące potrzeby w zakresie edukacji zdrowia. Po czwarte, omówienie działania szczepionek powinno uwzględniać nie tylko pozytywne ich aspekty, lecz także możliwe skutki uboczne, czyli niepożądane odczyny poszczepienne. Po piąte, w programie pojawia się temat wpływu wydobycia i spalania węgla na środowisko przyrodnicze, natomiast brakuje informacji o wpływie, na przykład, farm wiatrowych na ptaki, na zdrowie i komfort życia ludzi. Następną uwagę, chemicy są przyzwyczajeni do stosowania nazwy „tlenek węgla IV” zamiast „dwutlenek węgla”, co na lekcjach przyrody może też budzić jakieś takie niejasności terminologiczne. W projekcie podstawy jest też napisane, że uczeń „uczestniczy w sadzeniu drzew lub innych roślin w każdym roku nauki”. Tu przypominam: w każdym roku nauki. Podkreślam to szczególnie. Czyli wyobraźmy sobie na przykład 5 klas na jednym poziomie,

czyli 5 klas IV, V i VI, mamy 15 klas na przykład po 20 uczniów, tak. I żeby łatwo to policzyć, jest to około 300 osób, które sadzą rośliny. Czy szkoły mają odpowiedni teren, salę na te kwiaty? Poza tym kto będzie później dbał o nie? Bo tutaj też wchodzi ta kwestia. Na koniec należy zwrócić uwagę na zaplecze sal lekcyjnych oraz niedobory finansowe, które uniemożliwiają zakup podstawowych materiałów do pracy w szkołach. Podsumowując, program wymaga dostosowania do realiów funkcjonowania szkół. Moim zdaniem jest to za szybko, żeby wprowadzać ten przedmiot przyrody, nie jesteśmy po prostu na to przygotowani.

18. Teresa Król

Dzień dobry, ja jestem metodykiem. Jestem autorką programów do wychowania do życia w rodzinie, jak też współautorką podręczników i głównie zajmuję się prowadzeniem zajęć metodycznych. I od tej strony bym chciała tutaj powiedzieć kilka zdań. Po pierwsze, to w tym programie gdzieś zanikł, właściwie to zginął człowiek. Bo jest przyroda, jest otoczenie, jest bardzo wiele o ekologii. Ale tak naprawdę człowieka jako takiego – w znaczeniu, prawda, jego rozwoju jako jego anatomii, fizjologii, funkcji poszczególnych układów, czy to mięśniowego, nerwowego, krążenia, czy oddechowego – nie ma. Owszem, są ćwiczenia i istotna rola układu oddechowego na przykład przy badaniu zanieczyszczenia powietrza czy stwierdzaniu takowego, o alergenach – w tym momencie się to rzeczywiście, jakby, konsoliduje, ale niestety jesteśmy ciągle gdzieś z boku. Nie jesteśmy tutaj, jakby, uczestnikami, bohaterami tego świata przyrodniczego, tego bardzo brakuje. Jeszcze jedna sprawa, właśnie dotycząca, jakby, prokreacji, ona w ogóle nie występuje. Uczeń w klasach IV–VI jest w okresie dojrzewania. Najpierw jest okres latencji, ale wiadomo, że trzeba wcześniej przygotować ucznia do tej bardzo ważnej przyszłej roli związanej z rodziną i prokreacją. Też nie ma układu zupełnie omówionego płciowego i rozmnażania człowieka. Dzieci bardzo interesuje to zagadnienie, jak się znalazły na świecie, jak się rozwijałem w łonie mamy... Potem następnie sprawa porodu, pielęgnacji i tak dalej. Tego nie ma. Więc pochylenie się bardzo istotne nad światem otaczającym, przyrodą, tutaj jest wybitne, że tak powiem, natomiast w ogóle nie ma właśnie nas, ludzi. I to jest, myślę, że absolutnie do uzupełnienia, do, jakby, zauważenia przynajmniej to, co interesuje i jest bardzo potrzebne w tym okresie dorastania. Cykle przyrodnicze są omówione dość szeroko, roślinne, zwierzęce, następnie takie zjawiska, jak na przykład kwestia rdzy, zauważenia rdzy, ale nie ma właśnie tego, co dotyczy cyklu życia człowieka. Więc dlatego te szczegóły dotyczące świata, świata, w którym żyjemy, świata, również potrzeby diety, prawda, ale już nie ma na przykład układu trawiennego. Nie ma, nie ma tej korelacji, więc tutaj na to chciałabym szczególnie uwagę zwrócić.

19. Karol Dudek-Różycki

Szanowni państwo, Karol Dudek-Różycki, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli Przedmiotów Przyrodniczych. Postawa programowa z przyrody jest właściwie podstawą wzorcową, to znaczy wyposaża ucznia w wiedzę i umiejętności. I to wyposaża ucznia w wiedzę praktyczną, bez teoretycznych, niepotrzebnych nikomu kwestii związanych z wiedzą, która była nieużyteczna i pokazały to te wcześniejsze odsłony przyrody, czy ta ówczynie stosowana. Jedyną wątpliwość budzi na końcu, w warunkach realizacji, wskazanie zablokowania co najmniej 2 godziny. Mowa zawsze była, i to wypowiadała się też publicznie pani minister Lubnauer, więc liczymy, że podtrzyma te słowa, że to zablokowanie powinno mieć charakter 3 godzin pod rząd. Bardzo cieszy fakt, że zwrócono uwagę na to, żeby uczniowie wychodzili na zewnątrz budynku, żeby wykonywali wszelkiego rodzaju doświadczenia oraz wszelkiego rodzaju czynności poza także budynkiem szkoły, co nie wymaga właściwie żadnych nakładów także finansowych ze strony szkoły. Zasadzenie drzewa, czyli wsadzenie tak naprawdę kasztana do ziemi, obserwowanie, który wzrośnie, który nie – to wszystko są czynniki, które wprowadzają polską szkołę w zupełnie inne zagadnienia, w zupełnie inny poziom. I zachęcam do tego, aby Ministerstwo pochyliło się nad tym, żeby szkoła polska dostosowała się do tej podstawy programowej, a nie podstawa programowa do szkoły.

20. Paweł Przybylski

Paweł Przybylski, Nowa Era. Nasze stanowisko dotyczące projektu podstawy programowej z przyrody zostało przekazane do Instytutu Badań Edukacyjnych w formie pisma, które powstało we współpracy z innymi wydawcami edukacyjnymi. Teraz wymienię tylko trzy uwagi, które zdaniem ekspertów Nowej Ery są najbardziej kluczowe. Po pierwsze, naszym zdaniem zaproponowana podstawa programowa do przyrody jest zbyt trudna dla uczniów klas IV–VI. Wiele efektów uczenia się wymaga operowania pojęciami abstrakcyjnymi, niedostępnymi na tym etapie dla uczniów w tym wieku, co niestety sprzyja pamięciowemu uczeniu się zamiast rozumowaniu i doświadczaniu, wbrew założeniom nowoczesnej edukacji. Dotyczy to zwłaszcza treści fizyczno-chemicznych, na przykład układu okresowego pierwiastków, skali pH czy elektryzowania ciał przez indukcję, obecnie w klasie VIII. Po drugie, podstawa programowa jest zbyt obszerna wobec dostępnej liczby godzin. Twórcy przewidzieli 250 godzin na realizację efektów uczenia się i doświadczeń edukacyjnych na 4 lata szkoły podstawowej, czyli około 84 godzin na rok. Przy 3 godzinach tygodniowo zwykle udaje się przeprowadzić około 90 zajęć w roku, więc rezerwa 6 godzin rocznie może być zbyt mała na inne działania nauczyciela. Ponadto liczba godzin przeznaczona na realizację poszczególnych efektów uczenia się, naszym zdaniem, jest zbyt mała. Wiele z nich dotyka pojęć abstrakcyjnych, których skuteczne omówienie, wprowadzenie, wytłumaczenie na tym etapie edukacyjnym wymaga po prostu więcej czasu. Na podstawie tych prostych szacunków, które przedstawiliśmy już wcześniej w piśmie do Instytutu Badań Edukacyjnych, widać, że tak zaplanowana podstawa jest nierealna

do pełnej realizacji. Po trzecie, dostrzegamy brak korelacji międzyprzedmiotowej z matematyką. Projekt podstawy wymaga obliczeń stężeń procentowych, choć w klasach IV–VI uczniowie poznają jedynie wstęp do procentów, a pełne treści są dopiero wprowadzone w klasach VII–VIII. W rezultacie uczniom klas IV–VI brakuje narzędzi do zrozumienia wzoru na stężenie procentowe czy stosowania proporcji.

21. Agnieszka Pawlik-Regulska

Witam państwa bardzo serdecznie, ja występuję dzisiaj jako prezes Stowarzyszenia Nauczycieli i Pracowników Oświaty „Nauczyciele dla Wolności”, który zrzesza... My zrzeszamy również nauczycieli przyrody, biologii, chemii, fizyki, geografii. W ich imieniu też będę się wypowiadać. Po pierwsze, chcę zwrócić uwagę na to, że pomysł połączenia tych przedmiotów w jeden przedmiot, przyroda, już w polskiej szkole miał miejsce. Został przeprowadzony i okazał się pomysłem nietrafionym, mocno skrytykowanym przez nauczycieli przedmiotowców, którzy zwracali uwagę, że ich przedmioty – fizyka, chemia, geografia, biologia – dopiero w klasie VII się rozpoczynają i uczniowie nie mają usystematyzowanej wiedzy, że ciężko się później pracuje z nimi: i w tych lasach VII–VIII, i w szkole średniej. Ostatecznie odstąpiono od tego pomysłu i powrócono do tego, że jest tylko w IV klasie przyroda, a sukcesywnie są wprowadzane pozostałe przedmioty. Jak podaje IBE, sam wysłał te badania, w badaniach PISA łatwo zauważyć, że kiedy porównamy badania z 2022 roku, czyli te badania ostatnie, kiedy przyroda jest tylko w IV klasie, a badania z 2015, kiedy właśnie była do klasy VI, to wyraźnie widać, że powrót biologii i geografii do klas V–VII szkoły podstawowej się sprawdza i przekłada się na dobre i wyższe wyniki uczniów w obszarze nauk przyrodniczych badanych właśnie przez PISA. Więc pytanie, które zadaję, jest następujące: Jakie badania, jakie są przesłanki do tego, żeby powrócić do pomysłu, który się już raz nie sprawdził i który powodował gorsze wyniki uczniów? Kolejna sprawa, to kiedy rozmawiamy z nauczycielami biologii, pytamy, jak oni by chcieli uczyć swojego przedmiotu, akurat takie rozmowy przeprowadziłam, to najchętniej by wrócili do tego modelu, który był jeszcze wcześniej, kiedy były 2 godziny geografii, 2 godziny biologii już od klasy V, mówiąc, że wtedy jest czas na wszystko i da się wszystko na spokojnie dzieciom wytłumaczyć. Zwraca również uwagę fakt, że brakuje w obecnym pomysle takiego stopniowania. Nagle, w VII klasie, uczeń zostanie obarczony czterema nowymi trudnymi przedmiotami. Czegoś takiego do tej pory, w tej chwili nie mamy. I brakuje takiego stopniowego wprowadzenia kolejnych przedmiotów. Co uważamy, że z perspektywy ucznia po prostu jest dla niego szkodliwe. I będzie bardzo trudne, szczególnie że VII klasa to też jest taki dosyć trudny okres. Kolejna kwestia dotyczy treści zawartych w podstawie. Wydaje się, że – tak jak jest to w tej chwili ułożone – powoduje to, że uczeń nie będzie miał takiej usystematyzowanej wiedzy, że ten obraz świata będzie jednak bardzo fragmentaryczny. I ta wiedza będzie traktowana wyrywkowo. Chociażby brak takiej systematyki, jeśli chodzi o to, co jest na biologii w klasie V i VI, kiedy mamy

systematykę organizmów żywych. Tutaj tego nie ma, nagle dzieci mają się uczyć, prawda, określać, czy jakiś organizm jest bezkręgowcem, czy kręgowcem, ale tej systematyki nie ma. Wydaje nam się, że to jest też taka niedobra rzecz. No, poza tym też sprzeciwiamy się takiej irracjonalnej agendzie klimatycznej. Liczenie śladu węglowego to jest zupełnie dzieciom niepotrzebne i przeczy zdrowemu rozsądkowi, jest totalną bzdurą. Oczywiście, jeżeli chodzi o kwestię szczepień, to już padło, powinny być też odczyny poszczepienne. I ostatnia rzecz, brak kadry. Tylko chcę to jeszcze zauważyć. Nie są kształceni nauczyciele przyrody. Znowu za szybko, znowu w taki sposób, że emerytowani nauczyciele poodchodzą i nie będą chcieli tego przedmiotu uczyć. Mamy takie sygnały. Więc uważamy, że naprawdę to jest nieprzemyślane i nic dobrego nie sprawi, jedynie obniży to znowu poziom nauczania polskich dzieci.

22. Krzysztof Jęda

Jestem nauczycielem oraz wicedyrektorem akurat w tym roku szkolnym i chciałbym [podzielić] się też taką moją refleksją. Po pierwsze, skończyłem studia licencjackie, jak i magisterskie z dydaktyki geografii i przyrody, ale jeszcze przy wcześniejszym systemie, kiedy przyroda była do klasy VI, na Uniwersytecie Warszawskim. Natomiast sama geografia jest nauką społeczną, która dość często się zmienia i nie jest aż tak stałą, jak biologia, fizyka czy chemia. To jakby pierwsze, co bym chciał podać, kiedy mówimy o łączeniu nauk formalnie przyrodniczych. Więc niekoniecznie ta geografia tam powinna się znaleźć. Ale już nawet, bo jestem zwolennikiem, żeby było coś takiego jak przyroda łącząca te wszystkie treści, to przyznam szczerze, że chociaż tak: na Uniwersytecie studia licencjackie i magisterskie skończyłem z geografii, z przyrody, zrobiłem studia podyplomowe z fizyki, kurs z wychowania do życia w rodzinie, który teraz jest edukacją zdrowotną, nie czuję się kompetentny do przekazywania wiedzy z chemii i biologii zgodnie z tym, co jest teraz w propozycjach podstawy programowej. Uważam, że w związku z tym nauczyciele, którzy się starzeją i coraz mniej chętnie albo mniej sprawni są do pozyskiwania nowych umiejętności i zmian w pracy, jaką do tej pory realizowali – będzie to dla nich trudne. Dlatego jest – nawet i dla mnie osobiście – konieczne ukończenie odpowiednich form doskonalenia w zakresie dydaktyki przyrody. Na przykład dla mnie, geografa, w zakresie chemii czy biologii, żebym mógł te tematy biologiczne, chemiczne odpowiednio nauczyć, żeby mi zaprezentowano, jak ja mam to robić, żeby to było skuteczne dla uczniów. Tu uczelnie muszą to przygotować, ale one muszą mieć czas na wprowadzenie tego. Ja tej przyrody uczyłem się na tych starych warunkach i jest duży rozdźwięk między tym, co było wtedy, a co jest teraz. Teraz wrócę jeszcze do tego, że sam realizuję innowację pedagogiczną, która łączy geografię z wychowaniem fizycznym: „Turystycznie przez Warszawę z Jędą”. Cztery godziny dydaktyczne, jakie realizuję jednego dnia ciągiem, czyli blokowo, pozwalają mi faktycznie efektywnie zrobić wyjście z uczniami, zwiedzić Warszawę w ramach podstawy programowej z geografii, jak również uwzględnić podstawę programu wychowania fizycznego

i dzięki temu jest to w miarę efektywne. Ale to jest lekcja blokowa, 4 lekcje, zajęcia, 4 godziny dydaktyczne. Wtedy dopiero jest szansa cokolwiek z uczniami zrobić. Natomiast jak już mówiłem wcześniej, można byłoby zabrać jedną godzinę WF-u oraz jedną godzinę edukacji zdrowotnej, żeby przyrody było 5 godzin, a nie 3 – i wtedy dzięki temu mielibyśmy szansę faktycznie efektywnie nauczyć tej przyrody. Ale najpierw kadra musi być przeszkolona tak jak trzeba. Dziękuję uprzejmie.

23. Bartosz Kopczyński

Czasu jest tylko 3 minuty, więc będę się streszczał. Do powiedzenia jest bardzo dużo, ale niestety takie są ramy czasowe. Szykowana jest nam kolejna rewolucja, pod nazwą tym razem Kompas Jutra. Kolejna rewolucja w edukacji, jakbyśmy do tej pory mieli ich mało. Bloki przedmiotowe, jak to już zostało tutaj wspomniane, to już w Polsce było i wszędzie – ale nie tylko w Polsce, w innych krajach też to było i nadal jest stosowane – wszędzie tam, gdzie to zostało wprowadzone, spowodowało to obniżenie poziomu nauczania i ogólnego poziomu intelektualnego społeczeństwa. Skutkiem tych zmian – nie tylko przyrody, ale wszystkich tych zmian pod hasłem Kompas Jutra – będzie tylko i wyłącznie chaos, a piękne opisy są jedynie dezinformacją, która ma ukryć właściwe cele tej deformy, ponieważ przyświeca jej cel geopolityczny. To jest pomysł nie polski, to jest pomysł unijny. Celem tego pomysłu jest likwidacja polskiej narodowej edukacji i zastąpienie jej edukacją obcą. Po tych reformach polska edukacja, to znaczy to, co będzie u nas, będzie realizować cele podmiotów spoza Polski i w tym projekcie geopolitycznym Polacy są wyłącznie tanią siłą roboczą unijną. Proszę państwa, bo tutaj są omawiane różne takie aspekty szczegółowe, ja tak mówię na wyższym poziomie ogólności. Uczestnictwo w tym projekcie nosi znamiona zdrady narodowej. Wszystkie zmiany, które są planowane, albo zostaną zablokowane, albo zostaną zniesione po pewnym czasie, one się nie utrzymają. To wszystko będzie odwracane. Czekają nas kolejne sprzątanie po kolejnej nietrafionej, chaotycznej reformie. Proszę państwa, zostawiam państwa z przestaniem: Reforma26 Kompas Jutra – należy to odrzucić w całości, bez żadnych wyjątków, nie oglądając się na głosy różnych specjalistów, którzy za granty mówią to, co mówią. Dziękuję państwu bardzo.

Uzupełnienie wypowiedzi Magdaleny Guziak-Nowak, przysłane 23.10.2025 r.

Szanowni Państwo, nazywam się Magdalena Guziak-Nowak, reprezentuję Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka. Mam też doświadczenie w pracy nad podręcznikami szkolnymi jako współautorka książek do wychowania do życia w rodzinie. Prywatnie jestem żoną i mamą sześciorga dzieci, w tym trojga w wieku szkolnym.

Chciałabym poruszyć pięć kwestii.

Po pierwsze, w mojej ocenie **wielkim błędem jest bardzo pobieżnie potraktowane informacji o rozmnażaniu człowieka**. Kwestie związane z „przebiegiem dojrzewania fizycznego, psychicznego i społecznego dziewcząt i chłopców” są zaproponowane jako treści **fakultatywne**. To bardzo duża zmiana, bo jak dotąd treści te są obecne na przyrodzie i biologii, fakultatywnie były rozwijane w ramach wychowania do życia w rodzinie, który miał na celu humanizowanie biologii. Taka zmiana jest **niekorzystna dla uczniów**. Tak wielu rodziców nie rozmawia z dziećmi o dojrzewaniu; **dla tak wielu dzieci szkoła może być jedynym miejscem, gdzie ich niepokoje zostaną rozwiane** (związane z miesiączką, mutacją, owłosieniem, asymetrią piersi, ginekomastią, wydzielinami z narządów rozrodczych itd.). To w szkole powinny mieć szansę usłyszeć, żeby nie porównywać się z innymi, bo każdy dojrzewa w sobie właściwym tempie; tu powinny się dowiedzieć, że dojrzewanie psychiczne i społeczne zwykle „nie nadąża” za dojrzewaniem fizycznym, że trzeba dać sobie czas i patrzeć na siebie z miłością, wyrozumiałością.

Po drugie, mówimy o biologii, ale trudno wyrwać ją z kontekstu. Do tej pory dzieci w IV klasie uczyły się o układzie rozrodczym człowieka, o zmianach związanych z okresem dojrzewania.

Po zmianach także na przyrodzie nie będzie tych treści. A przecież właśnie na tym etapie rozwojowym pojawia się naturalne zainteresowanie tą problematyką. Czy chcemy zostawić dzieci same sobie? Wspaniale jest przeprowadzać eksperymenty, odróżniać metal od stopu metali, prowadzić hodowlę eugleny zielonej, rozpoznawać rodzaje chmur, badać próbki wody itp. itd. O tym dziecko dowie się w szkole od kompetentnego nauczyciela. Ale już informacji o swoim ciele, o tym, co je niepokoi, ma poszukać w internecie?

Chyba że – po trzecie – zakładamy, że treści te uczniowie poznają na edukacji zdrowotnej.

Zwracam jednak uwagę, że przedmiot ten jest przedmiotem fakultatywnym. Frekwencja jest o wiele niższa od przewidywanej. Rodzice nie chcą tego przedmiotu. **Czy wbrew ich woli zostanie on wprowadzony siłą?**

Po czwarte, w podstawie programowej do biologii brakuje informacji o prenatalnym etapie rozwoju. Mamy zapisy o ciąży, czyli pokazujemy ten okres z perspektywy kobiety. Brakuje jednak

tego drugiego punktu widzenia – perspektywy dziecka, które żyje od zapłodnienia. **Biorąc pod uwagę gigantyczne odkrycia w embriologii, genetyce, perinatologii, pominięcie tego tematu jest dla mnie zupełnie niezrozumiałe.** I niezgodne z prawem – podstawy programowe w proponowanym kształcie nie realizują delegacji ustawowej z art. 4 Ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży z 1993 roku.

I po piąte. Troska o przyrodę, o klimat jest cenna, ale nie może stać się opresją, ideologią.

Zacytuję pewną mamę: „A mogliby w szkole marzyć o rzeczach wielkich i o tym, kim wspaniałym zostaną i ile dobrego zrobią! Tymczasem licząc ślad węglowy, dzieci mają roztaczać u siebie w głowie wizję człowieka jako kupy mięsa, zużywającej cenny tlen. Jestem wrażliwa na tym punkcie, bo moje dziecko wpadło w depresję między innymi przez to, że od przedszkola było bombardowane zadaniami: Narysuj biedną Ziemię z plasterkiem. Cóрка uwierzyła, że ich pokolenia nie czeka żadna przyszłość. Że ona i jej rówieśnicy nie dożyją dorosłości, bo Ziemia spłonie”. To niedorzeczne, że uczeń „oblicza swój ślad węglowy i ślad wodny, analizuje zebrane dane i formułuje wnioski oraz proponuje działania, które wpływają na ograniczenie śladu węglowego i śladu wodnego”, a nie ma miejsca, choćby na jednej 45-minutowej lekcji, by pokazać życie ludzkie jako kontinuum, na różnych jego etapach, w tym na etapie prenatalnym. Chyba że zależy nam na tym, by tylko pogłębiać kryzys demograficzny – wszak na geografii uczeń „przewiduje konsekwencje zachodzących transformacji społecznych – w tym depopulacji”...